

Apel rzemieślników-spółdzielców z Pruszcza Gd.

Pomożemy wsi w akcji siewnej przez zorganizowanie lotnych brygad usług rzemieślniczych

Sprawa udzielenia jak największej pomocy naszemu rolnictwu, postawiona przez II Zjazd Partii, znalazła szeroki oddźwięk również wśród mieszkańców naszego województwa.

Cenną inicjatywę w tym zakresie wykazali pracownicy Powiatowej Wielobranżowej Spółdzielni Usługowej w Pruszcze Gd., którzy postanowili

zorganizować w okresie trwającej obecnie kampanii siewnej ruchome punkty usługowe szewsko - rymarskie i ślusarsko - mechaniczne, które będą docierały do najdalej położonych w powiatach gdańskim i nowodworskim gromad.

Punkty te zapewnią PGR-om, spółdzielniom produkcyjnym oraz

gospodarom indywidualnym tych powiatów możliwość korzystania z usług na miejscu, w gromadzie, a w niektórych wypadkach nawet w czasie pracy na polu.

Dzięki zorganizowaniu ruchomych punktów usług rzemieślniczych mieszkańcy wsi nie będą potrzebowali w gorącym okresie prac siewnych przerywać swej pracy i tracić czas na podróż dla dokonania naprawy sprzętu do dość odległego nieraz, stałego punktu usługowego.

Brygady usługowe, dzięki pomocy ze strony Komitetu Powiatowego PZPR i Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Pruszcze Gdanskim, otrzymają do swej dyspozycji na okres kampanii siewnej środki lokomocji, które umożliwią im dotarcie z usługami do najdalej położonych zakątków powiatu.

PRACOWNICY POWIATOWEJ WIELOBRANŻOWEJ SPÓŁDZIELNI USŁUGOWEJ W PRUSZCZU GDANSKIM WEZWALI POZOSTAŁE SPÓŁDZIELNIE USŁUGOWE W NASZYM WOJEWÓDZTWIE DO ORGANIZOWANIA PODOBNYCH, LOTNYCH BRYGAD USŁUGOWYCH DLA WSI NA OKRES KAMPANII SIEWNEJ.

Spotkanie przedstawicieli kierownictwa PZPR i naczelnych władz państwowych z działaczami Frontu Narodowego



24 bm. odbyło się w Belwederze z inicjatywy Komitetu Centralnego PZPR spotkanie członków Biura Politycznego KC PZPR, Rady Państwa oraz Prezydium Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z działaczami Frontu Narodowego.

Spotkanie poświęcone było omówieniu zagadnień, które były przedmiotem obrad II Zjazdu PZPR.

CAF, fot. Z. Wdowiński

Stoczniozcy Antwerpii protestują przeciw zatrzymaniu statku »Praca«

BRUKSELA (PAP). Dziennik „Drapeau Rouge” donosi, że 400 stoczniozów zatrudnionych przy naprawie statków w Antwerpii podpisał protest przeciw zatrzymaniu przez Ciang Kai-szeka polskiego statku „Praca”. Stoczniozcy Antwerpii remontowali swego czasu ten statek. Protest ten złożony w konsulacie generalnym USA w Antwerpii stwierdza: „Stoczniozowie portu Antwerpii, po otrzymaniu wiadomości, że sta-

tek polski „Praca”, w czasie podróży do Chińskiej Republiki Ludowej był obserwowany przez dwa samoloty wojskowe USA, a następnie został uprowadzony pod eskortą kanonierki chińskiej do portu Kao Hsung na wyspie Tajwan, protestują kategorycznie i z oburzeniem przeciw tym pirackim metodom. Akt ten, sprzeczny z wszelkimi normami prawa i z zasadami demokratycznymi, jest prowokacją i wywołuje stan wrogości między państwami. Zagrożeń owocnej i pokojowej współpracy między narodami”.

Festiwal sztuki cyrkowej we Wrocławiu

WROCLAW (PAP). W dniu 26 bm. w Hali Ludowej we Wrocławiu nastąpiło uroczyste otwarcie pierwszego ogólnopolskiego festiwalu sztuki cyrkowej — wielkie go przegladu osiągnęli artyści polskiej areny.

Przez 9 dni wrocławską Hala Ludowa — zmieniła na okres festiwalu w największy cyrk świata — będzie widowiskiem szlachetnego współzawodnictwa 500 polskich artystów cyrkowych, są równo starszego pokolenia jak i młodych adeptów sztuki cyrkowej.

Z kroniki dyplomatycznej

WARSZAWA (PAP). W dniu 26 bm. ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Wielkiej Brytanii w Polsce sir Francis Michie Shepherd złożył wizytę połączoną z ministrowi spraw zagranicznych Stanisławowi Skrzyszewskiemu.

Współzawodnictwo przedmajowe w ZSRR

MOSKWA (PAP). W Związku Radzieckim rozpoczęło się współzawodnictwo socjalistyczne na cześć święta 1 Maja. Załogi wielu zakładów przemysłowych zobowiązują się wykonać przedterminowo plany i zwiększyć produkcję.

Inicjatorami współzawodnictwa trawni zobowiązała się wykonać przedmajowego są robotnicy, inżynierowie i pracownicy komсомольского okręgu hydrotechnicznego na budowie Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej.

Załoga budowniczych tej elek-

Oświadczenie rządu radzieckiego o stosunkach między ZSRR a Niemiecką Republiką Demokratyczną

MOSKWA (PAP). Prasa radziecka opublikowała w dniu 26 bm. następujące oświadczenie rządu radzieckiego o stosunkach między Związkiem Radzieckim a Niemiecką Republiką Demokratyczną:

Rząd radziecki dąży do niezmiennego do tego, by przyczynić się do uregulowania problemu niemieckiego zgodnie z interesami utrwalenia pokoju i zapewnienia zjednoczenia narodowego Niemiec na zasadach demokratycznych.

Celem tym powinna służyć realizacja praktycznych kroków w kierunku zbliżenia Niemiec wschodnich i zachodnich, przeprowadzenie wolnych wyborów ogólnoniemieckich, zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami.

Mimo wysiłków Związku Radzieckiego na odbytych niedawno berlińskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych czte-

rech mocarstw nie podjęto żadnych kroków w celu przywrócenia jednoci narodowej Niemiec i zawarcia traktatu pokojowego.

Wobec takiej sytuacji i w rezultacie rokowań przeprowadzonych przez rząd radziecki z rządem Niemieckiej Republiki Demokratycznej, rząd ZSRR uznaje za rzecz konieczną już obecnie, przed zjednoczeniem Niemiec i zawarciem traktatu pokojowego, podjęcie dalszych kroków odwoływających interesom narodu niemieckiego, a mianowicie:

1 Związek Radziecki nawiązuje z Niemiecką Republiką Demokratyczną takie same stosunki jak z innymi państwami suwerennymi.

Niemiecka Republika Demokratyczna będzie miała swobodę decydowania według własnego uznania o swych sprawach wewnętrznych i zagranicznych, łącznie z problemami dotyczącymi wzajemnych stosunków z Niemcami zachodnimi.

2 Związek Radziecki zachowuje z Niemiecką Republiką Demokratyczną funkcje związane z zapewnieniem bezpieczeństwa, wynikające z zobowiązań, jakie wziął na siebie ZSRR zgo-

dnie z porozumieniami czterech mocarstw.

Rząd radziecki przyjął do wiadomości oświadczenie rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej, że będzie przestrzegał zobowiązań, ciążących na Niemieckiej Republice Demokratycznej zgodnie z układem poczdamskim w sprawie rozwoju Niemiec jako państwa demokratycznego i pokojowego, a także zobowiązań co do tymczasowego pobytu wojsk radzieckich na terytorium NRD.

3 Uchyla się kontrolę sprawowaną dotychczas przez wysokiego komisarza ZSRR w Niemczech nad działalnością organów państwowych NRD. Zgodnie z tym funkcje wysokiego komisarza ZSRR w Niemczech ogranicza się do spraw, które są związane z wspomnianym wyżej zapewnieniem bezpieczeństwa oraz z utrzymywaniem odpowiednich kontaktów z przedstawicielami władz okupacyjnych USA, Anglii i Francji w kwestiach o charakterze ogólnoniemieckim, wynikających z uzgodnionych decyzji czterech mocarstw w sprawie Niemiec.

Rząd ZSRR uważa, że istnienie „statutu okupacyjnego” ustalonego przez USA, Anglię i Francję dla Niemiec zachodnich jest nie tylko niezgodne z zasadami demokratycznymi i prawami na-

rodowymi Niemców, lecz że w obecnych warunkach statut ten utrudnia zbliżenie między Niemcami zachodnimi a wschodnimi, a tym samym stanowi jedną z głównych przeszkód na drodze do zjednoczenia narodowego Niemiec.

Rok bieżący przyniósł rolnikom znaczną poprawę zaopatrzenia nie tylko w artykuły konsumpcyjne, ale również w części do maszyn rolniczych i narzędzia, we wszystkie potrzebne do pracy i produkcji artykuły.

Wzrost dla przykładu powiat wejherowski. Ilość lemciszów zwiększyła się w porównaniu z rokiem ubiegłym o 300 proc., gwoździ w I kwartale br. GS-y otrzymały 5 razy więcej niż w kwartale IV ub. roku, poważnie wzrosła też ilość sprzedawanych siewników nawozowych, siatek drewnianych, łopat, spadli itp.

Ta zwiększona pula maszyn, narzędzi i części wymiennych — to jedna z form zwiększonej pomocy państwa dla pracującej wsi. Czy jednak pomoc ta jest właściwie rozprawdzana, czy dociera do tych, dla których jest przeznaczona?

Niestety nie. W GS-ach wejherowskich jest wprowadzone dosyć lemciszów, ale nie wszystkich wymiarów. Zupełnie brak „dwunastek” i „trzynastek”, podczas gdy np. w powiecie sztumskim znajdują się one w nadmiarze.

Zła dystrybucja dotyczy zresztą nie tylko powiatu wejherowskiego. W powiecie kościerskim można dostać podkowy w nieograniczonej ilości, ale tylko w dużych rozmiarach. Jeżeli jednak chłop zapyta o podkowy mniejsze, otrzyma chyba taką odpowiedź: udajcie się do powiatu sztumskiego, lub kwidzińskiego, bo tam podków mniejszych jest pod dostatkiem. Nie wiedzą po prostu, co z nimi zrobić. A, żeby było jeszcze „weselej” — w tam-

tych powiatach brak podków dużych rozmiarów.

Może PZGS-y porozumiałyby się jednak ze sobą i drogą wymiany uzupełniły braki w podgłach sobie GS-ach, bo tego rodzaju „rejonizacja” towarów utrudnia chłopom zaopatrzenie się w najkonieczniejsze artykuły.

»Pięć przed dwunastą«, a ziarno podróżuje

Dlaczego chłop z pow. wejherowskiego niechętnie zaopatruje się w ziarno siewne w miejscowych magazynach GS?

Dlatego, że ziarno to — dostarczane przez PGR-y z powiatów leborskiego i starogardzkiego — jest słabej jakości. Zdarza się, jak to miało np. ostatnio miejsce z PGR-ami Kusocin i Chynów, że ziarno kwalifikowane nadsyłane jest w późniejszym terminie i w dodatku niestandardowe. Oczywiście cały transport musiał być odesłany z powrotem do Rusocina i Chynowa, celem wymiany na materiał odpowiadający normom zboża kwalifikowanego.

Te wędrowki ziarna wiele kosztują, opóźniają rozprawdzenie materiału siewnego do rolników i przyczyniają sporo zamieszania. Może się wreszcie skończy? Jest już przecież „pięć przed dwunastą”, jeżeli chodzi o siewy.

Jest również rzeczą ciekawą, dlaczego powiat wejherowski zaopatrywany jest przez PGR-y z leborskiego i Starogardzkiego, a PGR-y wejherowskie wysyłają materiał siewny do innych powiatów. Czy nie prościej byłoby aby PGR-y z pow. wejherowskiego zaopatrywały w ziarno swój teren?

(mp)

PROGNOZA POGODY DLA WYBRZEŻA DO GODZ. 20 DN. 27. III.

Pochmurno, z zanikającymi opadami deszczu lub deszczu ze śniegiem. Po południu przejaśnienia. Temperatura od minus 1 do plus 3 st. Wiatralność umiarkowana. Wiatry słabe do umiarkowanych północno - wschodnie.

Nad górniczą mogiłą

Nie ma uczelwego człowieka w Polsce, który by nie był wstrząśnięty tragedią, jaka wydarzyła się w kopalni „Barbara — Wyzwolenie” w Chorzowie.

Kilka dni temu, jak codziennie, wyszło do pracy kilkudziesięciu górników. Jak codziennie, czekały na nich żony, rodziny. I nagle straszny pożar strawił życie kilkudziesięciu ludzi, osierocił kilkadziesiąt rodzin. Nieszczęście, które je spotkało, boleśnie odczuwają nie tylko ich koledzy i towarzysze pracy, odczuwa je cały kraj.

Prasa śląska pisała o tym, z jakim poświęceniem, z jaką naddludzką ofiarnością pracowało wiele dziesiątków ekip ratowniczych: jak, nie licząc się z zagrożeniem własnego życia, górnicy, członkowie ekip ratowniczych, przedzierali się przez szalejące płomienie, by ratować odcieczonych towarzyszy. Ale ani bohaterstwo, ani zastosowanie wszelkich środków współczesnej techniki, jakie kopalnia ma do dyspozycji, nie mogły już pomóc. W dodatku, na nieszczęście, znajdujący się pod ziemią górnicy uciekali akurat w odwrotnym kierunku, niż ten, z którego zdążyli ku nim ekipy ratownicze. Udało się wynieść na powierzchnię już tylko zwłoki. Przyjęła je ziemia oczyszczona, ziemia zroszona potem śląskiego chłopca, ziemia, z której w ciężkim trudzie wydobywa bogactwo dla swego kraju polski górnik.

Ciężka jest praca górnika, i jakże często towarzyszy jej niebezpieczeństwo. Użyć temu trudowi, ograniczyć do minimum to niebezpieczeństwo — w tym kierunku od wielu lat idą wysiłki naszego państwa. Taki jest cel intensywnie przeprowadzanej mechanizacji w naszym kopalnictwie, taki jest sens wszystkich przedsięwzięć w sprawie bezpieczeństwa pracy w kopalniach, na które fundusze rosną z roku na rok, które stało się przedmiotem specjalnej uchwały Prezydium Rządu w sierpniu ub. roku. Udało nam się, w porównaniu z krajami o tak rozwiniętej technice jak np. Anglia, osiągnąć w tej dziedzinie znaczne postępy, zredukować znacznie liczbę i możliwości katastrof. W tej walce — w wal-

ce o życie i zdrowie górników nie mogą ani na chwilę ustać wszyscy ci, którzy za życie to odpowiadają.

Cała Polska chyli dziś czoła nad mogiłą poległych. Żaden hold, nawet najbardziej z głębi serca płynący, żadne słowa żalu, nawet najbardziej szczere, nie potrafią oddać tego, co czujemy: gorącego ludzkiego współczucia, a zarazem gorącej woli, aby zrobić wszystko, co możliwe, dla zapewnienia bezpieczeństwa w kopalniach.

Nad trumnami zwykło się mówić szeptem. Nad tymi trumnami trzeba mówić głośno.

Bo okoliczności, w których wybuchł ten pożar, wskazują, że był on — jak głosi komunikat — aktem wroglej dywersji.

Nie pierwszy raz zdarza się sabotaż w naszych fabrykach, kopalniach, majątkach rolnych, w naszym kraju, który z takim trudem odbudowujemy.

Czyż nie do sabotażu, do uszkodzenia naszej gospodarki, do dywersji nawołują wszystkie szkiełeczki od amerykańskiej aż po neohitlerowską w Monachium?

Czyż ich plugawa kampania nie zmierza do jednego i tego samego celu: osłabić Polskę, rzucić klody pod nasze pokojowe budownictwo, uczynić życie nasze trudniejszym? Czyż nie po to nasyła się na nasz kraj szpiegów i dywersantów?

W gorzkich doświadczeniach uczymy się prawdy o tym, że wróg nie śpi, że nie wyzywa się podłych zamiarów ani podłej roboty, że płyną dolary i marki zachodnio - niemieckie na tę robotę, że czujność jest naszym świętym obowiązkiem.

Gdy nasze władze przyzywają jakiegoś agenta, te same szkiełeczki zapewnijają, że to „polityka”, że to „obrona wolności”. O to macie ich politykę, ich wolność — kilkadziesiąt trumien znaczy dziś szlaki tej antypolskiej, antyludzkiej polityki!

Wśród słów, którymi naród żegna zmarłych górników, ofiar-nych synów Polski Ludowej, nie może zabraknąć słów o tym, że nie zapomnimy. Że strześć będziemy naszej ojczyzny przed ty- mi, którzy są sprawcami ich śmierci.

ed. w.

Zdemaskowane oszczerstwa zdrajców

„Sankiuloci wytoczyli proces „królów portek“ (gra słów nie do przetłumaczenia, „król portek“ znaczy bowiem po francusku — roi des culottes). I sankiuloci wygrali! W ten sposób pisze prasa francuska o procesie, jaki wytoczyła redakcja komunistycznego dziennika „Humanite“ skrajnie reakcyjnej „Aurore“.

Zacznijmy jednak od początku. Otóż przed paru miesiącami redaktor „Aurore“, Robert Lazurick, oskarżył publicznie redakcję naczelnej organu francuskiej partii komunistycznej, iż korzysta z pieniędzy pochodzących z zagranicy. („Pieniądze dla Humanite płyną z Moskwy“ — pisał monsieur Lazurick). Redakcja „Humanite“ skierowała sprawę do sądu i nagle okazało się, że to nie dziennik komunistyczny, lecz właśnie supernationalowa „Aurore“ żyje z obcych, hitlerowskich funduszy.

Bomba wybuchła już pierwszego dnia procesu, gdy adwokat „Humanite“ przedłożył sądowi dwa dokumenty. Pierwszy z nich brzmiał: „Ja, niżej podpisany, Robert Lazurick, potwierdzam, iż pan Louis Gaertner jest współudziałowcem mego pisma“. Drugim dokumentem był list skierowany do redakcji póżrodego „Monde“, w którym wydawca „Aurore“ pisał: „Monsieur Marcel Boussac jest od dawna moim przyjacielem. Kupując większą część akcji mego dziennika stał się on moim współnikiem“. Amerykański miesięcznik „Fortune“ pisał wówczas otwarcie: „Boussac kupił Aurore“. Na pytani adwokata, monsieur Lazurick musiał — acz niechętnie — potwierdzić autentyczność obu dokumentów.

Hitlerowscy kolaboranci

Kim są jednak ci trzej panowie — Lazurick, Boussac i Gaertner? Robert Lazurick rozpoczął karierę w ruchu robotniczym. Zdemaskowany jako prowokator i agent burżuazji szybko odsłonił swoje prawdziwe oblicze, oblicze zacieklego wroga klasy robotniczej. W latach hitlerowskiej okupacji Francji utrzymywał „kontakty“ z wysokimi dygnitarzami gestapo. Od chwili objęcia przez niego kierownictwa „Aurore“, pismo to stało się najbardziej antykomunistycznym, oszczerzym dziennikiem Francji.

O przyjacielu i współniku Lazuricka, Marcelin Boussacu, powiedzieć można nieco więcej. Ten „król portek“, jak go nazywają w Paryżu, jest właścicielem 70 proc. francuskiego przemysłu bałwanianego (przypomnijmy, że to właśnie Boussac był przed wojną właścicielem Żyrardowa). Według oficjalnych danych, obrót roczny jego zakładów wynosi fantastyczną sumę przeszło 200 miliardów franków. Monsieur Boussac, właściciel ośmiu luksusowych samochodów, dwóch prywatnych samolotów, licznych pałaców, dóbr ziemskich i wili — zatrudnia na własne tylko potrzeby ni mniej ni więcej, tylko 300 osób służby.

Równocześnie z procesem „Humanite“ przeciwko „Aurore“ toczył się przez kilka dni (odroczone obecnie po raz już 17-ty) proces karta Paryża, szefa SS i gestapo w stolicy Francji, obersturmführera Obera i jego zastępcy, niejakiego dr Knochena. Zeznania tego ostatniego nie były zbyt przyjemne dla monsieur Boussaca. Knochen oświadczył bowiem otwarcie: „Informacje o sytuacji francuskiego przemysłu i magazynach surowcowych otrzymywałem od Marcel Boussaca. Był to jeden z moich najlepszych agentów, przedstawiciel konsekwentnej kolaboracji z Niemcami. Oczywiście, że i my robiliśmy wszystko, aby mu się przysłużyć. Sądzę, że z tej współpracy Boussac wycałował duże korzyści“.

„Korzyści“ były zaiste niemałe. Na jednym tylko interesie z hitlerowcami — a był ich setki — na dostawie dla Kriegsmarine, hitlerowskiej marynarki wojennej,

Boussac zarobił 600 milionów franków. Kolaboracja się „opłacała“. Część tych „zarobionych“ milionów zainwestował agent gestapo właśnie w „Aurore“.

Historia trzeciego współnika, Louisa Gaertnera, jest jeszcze prostsza: w okresie międzywojennym „odznaczył“ się on w... aktach sądowych — 15 razy skazany był za przeróżne afery kryminalne. Po wkroczeniu hitlerowców do Paryża przeszedł na służbę gestapo, za co w roku 1946 skazany został na 5 lat więzienia i konfiskatę mienia. Przewrotny Gaertner znaczną część swego majątku zdołał przedtem ulokować w wydawnictwie Lazuricka.

Tak więc na przewodzie sądowym udowodniono zostało, że „Aurore“ założony został za hitlerowskie pieniądze.

Na prasę komunistyczną toż lud

Tematem procesu były jednak źródła finansowe „Humanite“. I tu do głosu doszli przedstawiciele owych 45 tysięcy „sankiulotów“, aktywistów partyjnych, zajmujących się werbowaniem czytelników i zbieraniem funduszy na swoje pismo. Robotnik — metalowiec, Gaston Botte, opowiadał sądowi o zorganizowanej przez siebie zabawie, która przyniosła 20.000 franków na fundusz prasowy „Huma“. Robotnica Maddolini z Nicei mówiła o organizowanym przez siebie łańcuchu prasowym, który w ciągu trzech miesięcy przyniósł 120.000 franków. 63-letnia sprzedawczyni Romagnon opowiadała o zbiorce, która w roku ubiegłym przyniosła 60.000 franków. Na pytanie sędziego, czy nie za to nie otrzymała, staruszka odparła z dumą: „Panie przewodniczący, wszystko co robię dla partii, czynię z własnej woli: za to się nie płaci. A takich jak ja są tysiące“.

Wreszcie głos zabrał 85-letni przywódca francuskiej klasy robotniczej, siwowłosy Marcel Cachin, od 36 lat dyrektor naczelny „Humanite“. W latach, gdy Lazurick, Boussac i Gaertner „pracowali“ dla gestapo — Cachin wy-

dał ponad 300 numerów nielegalnej „Humanite“. Teraz zabrał głos, aby przedstawić źródła finansowe swego pisma. Oto one: — w parlamencie francuskim jest stu deputowanych komunistycznych, z których każdy otrzymuje 170.000 franków diet. Z sumy tej deputowani zatrzymują dla siebie jedynie tyle, ile wynosi przeciętny zarobek wykwalifikowanego robotnika — 40.000 franków, „reszta“, to znaczy 130.000 fr., idzie do kasy Partii. Artysty i literaci — jak Picasso czy Aragon — odznaczają w ogóle przyjmowania honorarium za swe prace drukowane w „Humanite“. Niedzielne wydanie „Humanite — Dimanche“, które rozchodzi się w ilości 500.000 egzemplarzy, przynosi 150

milionów franków czystego dochodu rocznie. W ten sposób pokryty zostaje częściowo deficyt dziennika. Resztę pokrywają z nadwyżką zbiórki na fundusz prasowy, które gromadzą corocznie wiele milionów franków.

Źródła finansowe prasy komunistycznej są jasne i czyste: to lud dba o to, aby utrzymać swoje pismo.

Proces „Humanite“ przeciwko „Aurore“ nie został jeszcze zakończony, ale wyrok już zapadł. Lud Francji, wszyscy uczciwi ludzie z pogardą odwracają się od oszczerstw, których majątek wyrósł na krzywdzie ludzkiej, prowokacji, kolaboracji i zdradzie.

Józef Sołtyś

Nowe korzystne warunki pracy i wynagrodzenia dla pracowników POM

WARSZAWA (PAP). Prezydium Rządu podjęło ostatnio uchwały, których realizacja poważnie wpłynie na polepszenie pracy POM-ów, a przede wszystkim przyczyni się do ustabilizowania kadry pracowników w poszczególnych ośrodkach i zapewni dopływ do pracy w POM nowych wysoko wykwalifikowanych fachowców — agronomów, zootechników, mechaników, traktorzystów.

Pracownikom ośrodków maszynowych stworzono warunki uzyskania wyższych zarobków poprzez zwiększenie wydajności pracy i podniesienie jej jakości. Jednocześnie zwiększone zostało materialne zainteresowanie pracowników POM w jak najlepszym wykonywaniu prac w spółdzielniach produkcyjnych i w osiągnięciu przez spółdzielnie wysokich wyników produkcyjnych.

Nowe korzystne warunki pracy i płacy dla traktorzystów

Korzystne warunki pracy i płacy stworzono przede wszystkim pracownikom brygad traktorowych.

Niezależnie od zapłaty za wykonanie i przekroczenie nowych norm, traktorzyści otrzymywać będą premie i dodatki — za nieprzerwaną pracę w POM-ie powyżej 3 lat, za pracę w nowopowstałych spółdzielniach, za stałe wykonywanie w ciągu dekady wyznaczonych norm, za uzyskaną oszczędność paliwa, za dobrą konserwację ciągników przy terminowym i należytym wykonywaniu powierzonych im prac polowych.

Podobne — korzystne warunki

dla osiągnięcia wyższych zarobków przez wydajną i staranną pracę ustalone zostały dla kombajnów i maszynistów młocarni.

Nowe zasady premiowania kadry kierowniczej i inżyniersko-technicznej

Istotną zachętą dla kierownictwa POM i pracowników inżyniersko-technicznych do lepszego organizowania pracy, do podejmowania skutecznych starań o to, aby obsługiwane przez POM spółdzielnie produkcyjne osiągały jak największe wyniki produkcyjne, do walki o obniżenie kosztów własnych — jest nowy system premiowania tej grupy pracowników POM.

Poważne premie przyznawane będą im za osiągnięcie i przekroczenie zaplanowanej wysokości planów czterech podstawowych zbóż, ziemniaków i jednej z głów nych upraw technicznych w obsługiwanych przez ośrodek spółdzielniach produkcyjnych.

Pracownicy POM otrzymywać będą również premie za terminowe i należyte wykonanie prac po-

Propozycje rządu NRD w obronie jedności kultury niemieckiej

BERLIN (PAP). — W dniu 24 bm. w Berlinie, w Wydziale Informacji przy premierze Niemieckiej Republiki Demokratycznej odbyła się konferencja prasowa, na której obecni byli przedstawiciele prasy niemieckiej i zagranicznej.

Minister kultury Niemieckiej Republiki Demokratycznej Johannes Becher, zagajając konferencję, oświadczył, że Ministerstwo Kultury NRD zwraca się do wszystkich instytucji kulturalnych, działaczy kultury, do całego społeczeństwa niemieckiego z prośbą o pomoc w obronie jedności kultury niemieckiej.

Następnie zabrał głos zastępca ministra kultury pisarz A. A. Busch, który omówił pokrótce istotną część oświadczenia programowego ministerstwa, pt. „W o-

bronie jedności kultury niemieckiej“.

Oświadczenie wysuwa 10 postulatów, których zrealizowanie będzie oznaczało istotny krok naprzód na drodze nawiązania współpracy kulturalnej między Niemiecką Republiką Demokratyczną i Niemcami zachodnimi. Postulaty te przewidują przede wszystkim:

Utworzenie wspólnych dla obu części Niemiec stowarzyszeń, które miałyby na celu zrealizowanie na terenie całych Niemiec dzieł literatury i sztuki i do umocnienia kontaktów kulturalnych i naukowych między obu częściami Niemiec; współpracę akademicką, uniwersytecką, wyższych zakładów naukowych, wytwórni filmowych, rozgłośni radiofonii, stowarzyszeń pracowników sztuki i literatury, a także poszczególnych pracowników kultury; szeroką, nieskrępowaną wymianę kulturalną i artystyczną między obu częściami Niemiec; wydanie zakazu rozpowszechniania utworów propagujących idee militarystyczne i rasizmu oraz utworów zawierających propagandę wojenną; zapewnienie obrony każdemu pisarzowi, pracownikowi nauki i sztuki, który wystąpi w swojej pracy lub w przemówieniu w obronie pokoju lub wypowie się za zjednoczeniem Niemiec, wspólny udział przedstawicieli kultury obu części Niemiec w międzynarodowych wystawach i festiwalach filmowych; wspólne reprezentowanie na granicy interesów ogólnoniemieckich w dziedzinie kultury.

XII Zjazd zatwierdził statut Komsomołu

MOSKWA (PAP). Na posiedzeniu wieczorowym XII Zjazdu Leninowskiego Komsomołu 25 bm. toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad referatem o zmianach w statucie Komsomołu. Mówcy jednomyślnie aprobowali zaproponowane zmiany w statucie.

Zjazd zatwierdził statut wraz ze zgłoszonymi w toku dyskusji poprawkami i uzupełnieniami.

Nie tylko entuzjazm, ale i zainteresowanie osobiste

Jesteśmy w spółdzielni produkcyjnej Lichnowy. W kancelarii siedzi przewodniczący spółdzielni produkcyjnej i agronom. Rozmawiamy o normach, na podstawie których oblicza się dniówki obrachunkowe.

Wybierając się do powiatu malborskiego, odwiedziliśmy przede wszystkim gospodarza powiatu — Prezydium PRN. Zapytaliśmy tam kierownika Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa, jak wyglądają normy pracy i zasady zaliczania dniówek obrachunkowych w poszczególnych spółdzielniach produkcyjnych. Gospodarz jednak niewiele mógł nam dać na ten temat informacji poza stwierdzeniem, że „w większości normy są zaniżone. Jedynie spółdzielnie produkcyjne w Lichnowach, Starym Polu i Miłoradzu mają normy zbliżone do wzorcowych, opracowanych przez Ministerstwo Rolnictwa“.

Nowe bodźce dla brygad hodowlanych

W Lichnowach zarząd spółdzielni produkcyjnej opracował już w ubiegłym roku normy na podstawie doświadczeń i „wzorcowych norm pracy“. W najbliższych dniach normy te będą rozpatrywane przez wszystkich członków spółdzielni.

Normy i doświadczenia

— A czy — waszym zdaniem — normy dla poszczególnych prac były u was w ub. roku zaniżone?

Do kancelarii weszła w tej chwili kobieta. Witając się z nami, wymieniła swoje nazwisko — Bronisława Sommer. Musiała usłyszeć ostatnie pytanie, gdyż zaraz włączyła się w tok rozmowy.

— Jak to nie były? Chociażby na rozruchanie obornika. Na jedną dniówkę wypadała norma 48 kupek. Z łatwością potrafiłam rozrzuścić 60.

— Były, ale już nie będą — prostuje przewodniczący. — Na podstawie doświadczeń podwyższiliśmy normę do rozruchania właśnie 60 kupek obornika na jedną dniówkę obrachunkową. Zwiększyliśmy przez to wydajność naszej pracy. Bo jeżeli przedtem, przy zaniżonej normie, w ciągu dnia ona mogła rozrzuścić 60 kupek, to teraz rozrzuć znacznie więcej, a w rezultacie i zarobek osiemnie większy. Prawda, towarzysko Sommer?

Wahając pokręciła głową. — Przed chwilą wróciłam z pola. W ciągu dnia rozrzucałam 75 kupek obornika. I co do pierwszego, prawda, zgadzam się, ale co do drugiego — nie bardzo. Gdyby dzisiaj była stara norma, miałabym przecież zaliczone prawie dwie dniówki, a przy nowej — tylko 1 i 1/4 dniówki. Jakże więc z tym większym zarobkiem?

I na pozór wydaje się, że tak nie rozumowanie jest słuszne. Tak właśnie kalkuluje większość członków spółdzielni produkcyjnych, w których zaniżone są normy pracy. Rozważmy więc, dla czego rozumowanie takie tylko pozornie wydaje się słuszne.

Pozory i istota rzeczy

— Od czego zależy wzrost zarobków wszystkich członków spółdzielni produkcyjnej? — zapytałam.

— Od wzrostu wydajności gleby, od rozwoju hodowli — odpowiedziała bez namysłu. — Zrozumiałe. A od czego zależy ten wzrost wydajności gleby i pogłowia trzody chlewnej?

— Przede wszystkim od wzrostu wydajności pracy. — A właśnie od wzrostu wydajności pracy. Czy przy zaniżonej normie, weźmy ten właśnie konkretny wypadek rozruchania obornika, czy wasza wydajność pracy wzrosłaby do 75 kupek na dzień? Mnie się wydaje, że norma określa tempo waszej pracy. Jeśli założymy z góry tempo zbyt powolne — to rozrzucając w ciągu dnia 60 kupek zamiast wyznaczonych 48, mieliście wszelkie podstawy do twierdzenia, że pracujecie wydajnie. Niska, wykonywana z nadwyżką norma sprzyjała i wam i innemu członkowi brygady polowej do utwierdzenia się w przekonaniu, że dajecie z siebie maksimum wysiłku, usypiając tym samym pęd do polepszenia organizacji swej pracy. Tymczasem, gdy ogólnie zebranie członków waszej spółdzielni doszło do wniosku, że norma rozruchania 48 kupek obornika na jedną dniówkę jest za mała i ustalili cyfrę 60,

staraliście się wyrobić jeszcze więcej i w rezultacie rozrzucać 75 kupek zamiast 60 dziennie.

W przemówieniu swoim na II Zjeździe PZPR Zenon Nowak, mówiąc o spółdzielczości produkcyjnej, wskazał przykład dwóch sąsiadujących ze sobą spółdzielni z jednego powiatu: Tarnowa i Andrzejawy.

„...W Tarnowie, plony pszenicy wynosiły 20,5 q, gdy w Andrzejewie — 10,5 q. Plony buraka cukrowego w Tarnowie 295 q, w Andrzejewie — 202 q... Dniówka w Tarnowie wynosi 25 zł i 43 kg zboża, gdy w Andrzejewie tylko 8,5 zł i 3,6 kg zboża... Co decyduje o tych osiągnięciach Tarnowa? Dobra organizacja pracy, słusznie ustalone normy pracy, właściwe kierownictwo gospodarką, stale zwiększanie wydajności pracy ogółu spółdzielców...“

Dość tym samym czynnikiem podobnie jak w Tarnowie kształtują się plony zboża spółdzielców z Lichnow, a dniówka w ub. roku wynosiła 30 zł. A przecież i Lichnowy posiadają jeszcze rezerwy wzrostu produkcji i dochodów, rezerwy nie wykryte dotąd, a czekające waszej inicjatywy. — Pobudźcie tę inicjatywę w poważnej mierze mogą słusznie opracowane normy.

Norma musi być realna

Niedobrze jest, jeżeli normy w spółdzielniach produkcyjnych są zaniżone, ale również jest nie dobrze, jeżeli normy pracy są za wysokie. A było tak jeszcze do niedawna w spółdzielni produkcyjnej w Gnojewie. I na przykład brygady, które bronowały po siecie, miały wyznaczoną normę: 4 bron — 6 ha. Przy najlepszych chęciach członkowie brygady nie mogli wykonać tej normy dobrze, a wszyscy przeciw chcieli wykonać swoją dniówkę. Jaki był rezultat? Bronowanie było niechlujne, członkowie brygady robili od stępy i maskowali je powierzchnią. Ogólnie zebranie postanowiło obniżyć normę: 1 bron — 1

ha. Podobnie trzeba było obniżyć normę pracy siewnika z 6 na 4 ha.

Jest rzeczą jasną, że przy za wysokich normach nie może wzrosnąć wydajność gleby, bo spółdzielcy nie zwracają wówczas uwagi na jakość swojej pracy, lecz gonią, aby wykonać normę ilościową, ze szkodą dla jakości.

W interesie osobistym i narodowym

Wyszość gospodarki zespołowej nad indywidualną gospodarką chłopską polega między innymi na zastosowaniu podziału pracy między członkami spółdzielni. Przy podziale pracy łatwiej jest określić udział członka w dochodach spółdzielni. Im więcej przyczyni się członek swą pracą do powiększenia produkcji spółdzielni, tym większą część dochodów winien otrzymać.

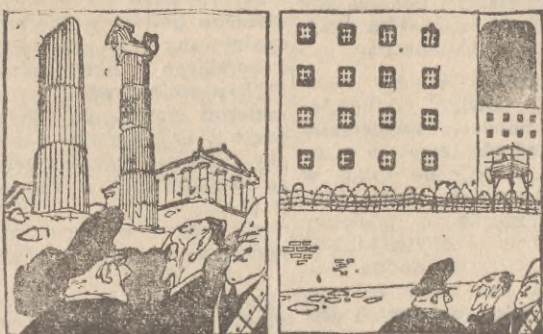
Z roku na rok wzrasta wydajność pracy naszej klasy robotniczej w oparciu o materialną podstawę postępu technicznego i coraz lepszą organizację pracy, wzrasta dochód ogólnonarodowy. Tak w przemyśle naszym, jak i w socjalistycznych sektorach gospodarki wiejskiej kształtuje się na gruncie nowych stosunków ekonomicznych nowa, socjalistyczna świadomość. Wzrost dochodu narodowego leży w interesie wszystkich ludzi pracy miast i wsi.

Lenin uczył: „Nie bezpośrednio na entuzjazmie — lecz przy pomocy entuzjazmu, zrodzonego z wielkiej rewolucji, — na osobistej kozyści, na osobistym zainteresowaniu, na rozrachunku gospodarczym... inaczej nie podejdziesz się ku komunizmowi“.

Marian Podgórny

Satyra polityczna

ADENAUER ZWIEDZIŁ W CZASIE SWOJEJ PODRÓŻY...



budowie starej...

...i nowej Grecji (Neue Deutschland)

Gdy zostaje naruszona praworzędność

Nie wolno być biernym

Zagadnienie walki z chuliganstwem, ukrócenie wszelkich czynów zakłócających ład i porządek publiczny, a co za tym idzie zapewnienie obywatelowi osobistego bezpieczeństwa, nabiera obecnie szczególnego znaczenia. W czasie obrad II Zjazdu PZPR zagadnieniu temu poświęcił uwagę w swoim przemówieniu przewodniczący Rady Państwa — Aleksander Zawadzki. Mówiąc o faktach naruszania praworzędności, wspominał o bikielarstwie i chuliganstwie, zwłaszcza wśród pewnych grup młodzieży — faktach, na które obraża się całe społeczeństwo. Istotnie wybrzydki chuligański zdarcza się dość często, wywołując zrozumiałą niepokoj, a jako czyni godzące w interesy szerokiej mas ludności pracującej, podważają konieczne warunki bezpieczeństwa, godzą w wykonanie zadań Planu 6-letniego, hamują rozwój budownictwa socjalistycznego.

Dlatego przed organami władzy państwowej stoją poważne zadania: z jednej strony zwalczanie w sposób surowy i bezwzględny wszelkich objawów chuligaństwa, a z drugiej strony, przez wyodrębnienie przestępców przypadkowych, — zadanie wychowywania społeczeństwa w duchu poszanowania zasad społecznego współżycia i respektowania norm prawnych, wydanych przez władzę ludową. Stanowcze i celne uderzenia władzy ludowej w elementy chuligańskie niewątpliwie zapobiegną mnożącym się wypadkom wybrzydki i przestępstw.

Przykładem takiej akcji jest zlikwidowanie prawie całkowicie wypadków ograbiania wracających do domu obywateli, co przed kilku miesiącami poważnie niepokoiło opinię Wyrzeźca. Wyliczenie ujętym sposobem napadów surowych kar, jak np. w sprawie przeciwko Władysławowi Strzeleckiemu, doprowadziło do zaniku tego rodzaju przestępstw na terenie trójmiasta.

Skuteczność walki z chuliganstwem zależy szczególnie od szybkości działania organów władzy, tak aby sprawca poniósł karę, bezpośrednio po popełnieniu swego czynu i by społeczeństwo naocznie przekonywało się, że każda wroga wystąpienia spotyka się z natychmiastową reakcją władzy ludowej.

W dniu 12. 5. 53 znany na terenie Gdyni chuligan, Mieczysław Szwarz, w stanie nietrzeźwym zszedł na ulicę Mireckiego 7 drzewek. Ponieważ Prokuratura miasta Gdyni dowiedziała się o tym wandalizmie dopiero w ostatnich dniach, zatrzymanie i aresztowanie sprawcy nie wyrzeź już tak skutków, i nie wywoła takiego wrażenia, jakie nastąpiłoby, gdyby represja nastąpiła natychmiast.

Pod wpływem alkoholu

Powodzenie walki z chuliganstwem zależy również od tego, czy represja będzie celna i czy surowa kara dotknie rzeczywiste elementy chuligańskie, a nie przestępców przypadkowych. Dlatego należy wnikliwie badać podczas przewodu sądowego czy sprawca

Praktyka pracy organów władzy państwowej wskazuje na to, że olbrzymia większość wybrzydki chuligańskich popełnienia jest pod wpływem odurzenia alkoholowego. Sąd Najwyższy orzekł, że stan odurzenia alkoholowego w przypadkach bójki i uszkodzeń ciała stanowi okoliczność obciążającą.

W ten sposób organa władzy państwowej, karząc surowiej sprawców chuligańskich wybrzydki zdziałanych pod wpływem odurzenia alkoholem, oddziaływa ją wychowawczo na przestępców, uświadamiając im, że nadużywanie alkoholu wywołuje szczególnie złe skutki.

To jest nasza wspólna sprawa

Równocześnie karane są surowo pijackie wybrzydki popełniane w miejscu publicznym, takie jak hałas, zaczepki, wulgarnie wyzwiska i zakłócenia normalnego toku pracy środków komunikacyjnych. Wybrzydki te karane są w postępowaniu karno-administracyjnym. W zwalczaniu chuligaństwa zdziałanego pod wpływem odurzenia alkoholem pomocne będzie również przestrzeganie ograniczeń w sprzedaży na połów alkoholowych i karanie tych sprzedawców, którzy wbrew tym ograniczeniom, przewidzianym w ustawie z dnia 21. 3. 1931, napoje alkoholowe sprzedają.

Walkę tę popierać powinno całe społeczeństwo. Tylko zdecydowana postawa społeczeństwa, wyrażająca się w stanowczym potę-

Książeczka PKO zastępuje portfel

Oddział Wojewódzki Powszechnej Kasy Oszczędności w Gdyni wykonał plan wzrostu oszczędności indywidualnych za rok 1953 w 171 proc., a roczny bilans netto wszystkie Oddziały PKO województwa gdańskiego sporządziły w dn. 3 stycznia br.

Tak wysokie przekroczenie planu akumulacji indywidualnych oszczędności jest wynikiem przede wszystkim dwóch czynników: stworzenia przez politykę Partii i Rządu coraz dogłębniejszych warunków oszczędzania indywidualnego oraz wykorzystanie tych okoliczności przez PKO.

Na wzrost popularności książeczki PKO wpłynęło również udogodnienie jakie one dają w życiu codziennym. Możliwość poodejmowania kwot z książeczki

pieniędzy wszelkich objawów chuligaństwa, i udzielaniu pomocy czynnikom ścigającym sprawców wybrzydki chuligańskich, zapewni całkowite zlikwidowanie tego zagadnienia. Bierność wobec tych objawów, a niekiedy nawet darzenie cichą sympatią chuligana może spowodować to, że pewnego dnia ten bierny pobłażliwy obywatel sam będzie narażony na niebezpieczeństwo ze strony elementów chuligańskich i wtedy dopiero zrozumie, że chuligaństwo należy zwalczać wspólnymi siłami.

Mgr. L. Sobolewski
podprokurator m. Gdyni

Przed okręgowym zjazdem PTTK

Nie jeden z nas korzystał już z pomocy PTTK. Nie jeden z nas przemierzał szlaki turystyczne piesze, a także narciarskie, korzystając z dogodnych schronisk.

Właśnie dzięki pomocy PTTK wiele ludzi mogło zwiedzić zabytki naszego województwa, podziwiać piękno Borów Tucholskich i Kaszubszczyzny, Malborka i Pojezierza.

W niedzielę 28 bm. odbędzie się w Politechnice Gdańskiej (początek o godz. 10) II Zjazd Okręgowy PTTK. Trzeba przyznać, że w ciągu trzech lat działalności PTTK naszego okręgu może pozyczyć się pewnymi osiągnięciami. Przede wszystkim wybudowano bądź wyremontowano kilka domów turystycznych, a więc w

we wszystkich placówkach PKO i urzędach pocztowych, gminnych kasach spółdzielczych, a w wielu zakładach pracy w agencjach PKO, łatwość regulowania za pomocą książeczki należności za gaz, światło, mieszkanie, wczas itp.

czy wreszcie podwyższenie oprocentowania wkładów powoduje, że na książeczce tych lokuje się nie tylko oszczędność, w ścisłym tego słowa znaczeniu, lecz i każda wolna chwila gotówki.

Książeczka PKO zastępuje nie jednemu portfel, umożliwiając w sposób bezpieczny i korzystny przechowywanie swojej gotówki. Szczególnie w podróży i na wczasach książeczka PKO oddaje właścicielowi nieocenione usługi.

Zalógom zakładów pracy ułatwiają dokonywanie wszelkich operacji w zakresie obrotu oszczędnościowego utworzone w tych zakładach agencje PKO. Niestety nie zawsze i nie wszędzie Rady Zakładowe i kierownictwa zakładów i instytucji potrafią stworzyć odpowiednie warunki dla na leżytego rozwoju tych agencji.

Rok 1953 dał już poważne osiągnięcia w przekształcaniu PKO na prawdziwą kasę świata pracy, której usługi przynosią korzyści zarówno ogółowi obywateli, jak i naszej gospodarce narodowej.

— Czy pan zapuszcza się daleko w głąb puszczy?
— Czasem daleko.
— To zna pan okoliczne lasy?
— Dosyć.
— I zapewne ustronia, które mogłyby służyć za kryjówki zbiegom?

Naiwne pytanie. Takich ustroni w zapleczu Ambinaniteła jest chyba bez liku. Widać, że pernod wlażył mu trochę do głowy.

— Ach! — odpowiada Bogdan z zagadkowym westchnieniem. — Co to znaczy „ach”? — pyta sztywno oficer podnosząc czarne brwi.

— Znam tam tyle miejsc ustronnych, że tysiąc nie ludzi, lecz słoni mogłoby ukrywać się do sądnego dnia.

W podporuczniku dojrzało postanowienie. Władczym wzrokiem przeszływa Bogdana, jak gdyby swego żołnierza.

— Zabiorę pana ze sobą do lasu! — podnosi rozkazujący głos. — Będziecie moim zwiadowcą.

Przychodzi Bogdanowi z pomocą.

— Znowu — chwytam ognistego oficera za ramię — znowu zbliżamy się do spienionych wód polityki! A co do Kreczmera, to pozwól pan, że na razie ja jestem jego patronem. I, poruczniku, z porządnego zoologa nie róbcie — błagam was! — swego wyjął gończego...

Nalewam mu rumu do szklanki: — Pod tę kurę, którą nas raczy Marovo, jeśli pozwoli pan!.. To szlachetny trunk z Reunionu...

Oficer pije. Porzuca myśl o Bogdanie, ale zawód, jaki go spotkał, zaprawia go gniewną goryczą. Prosi o jeszcze jedną szklankę rumu, sam sobie nalewa. Polyka szybko haustem.

Zalega milczenie. Szukam dogodnego tematu, ażeby rozmowę skierować na bezpieczniejsze tory.

Nagle, ni stąd ni zowąd, podporucznik wybuchł gniewem. Twarz wykrzywiła mu się szkaradnie, oczy ciskają zle iskry.

— Kanieli! — sapie głośno i przeciągle wypuszczając powietrze z krtani.

MIGAWKI Wyrzeźca

Mieszkańcy Oliwy na indeksie

Wprowadzenie sprzedaży biletów powrotnych na kolej elektryczną jest ogromnym udogodnieniem. Niestety, nie wszyscy mogą z tego korzystać.

Dotyczy to mieszkańców Oli-



wy, którzy nie mogą kupować biletów powrotnych. Chodzi tu o bilety normalne, bez zniżek, bo-

wiem wszystkie inne są do nabycia.

Skąd ta różnica i dlaczego? Czyżby mieszkańcy Oliwy, nie posiadający żadnej zniżki, byli na indeksie?

I tak przez 3 lata...

Elbląskie Zakłady Przem. Tęrenowego od trzech lat produkują krzesła gięte, nie, nie krzesła, bo w ciągu tego czasu właściwie nie wyprodukowały... ani jednego kompletnego krzesła, wyłącznie całe sterty nóg, oparcia, wiązań do krzesel. A to wszystko dlatego, że w zakładach brak było prasy do wytłaczania denek do siedzenia.

Wyprodukowane elementy składowe dano cierpliwie do magazynu, nie troszcząc się o to, by uruchomić własną prasę do wytłaczania takich denek, bądź w półfabrykaty zaopatrywać się w Gościńcu, lub wreszcie zrezygnować z niedanej produkcji krzesła i długofalowego brakorobstwa. Przecież na rynku poszukiwane są nie tylko krzesła, lecz również różne artykuły gospodarstwa domowego, nie wymagające tłoczenia denek i właśnie one mogły być wytwarzane w Elblągu. Niechże ten przykład będzie sygnałem ostrzegawczym i dla innych zakładów pracy. (w)

ZBM Gdynia na pierwszym miejscu

Rytmiczne wykonywanie planów w ciągu roku 1953, oddawanie budów w terminie, wykonanie planu rocznego już w dniu 31 listopada — wszystko to przyniosło w efekcie pełne zwycięstwo załogi ZBM w Gdyni, a mianowicie: zdobycie I miejsca w CZBM „Północ” za rok 1953, przy podsumowaniu w ub. tygodniu wyników współzawodniczenia.

Załoga ZBM w Gdyni może być dumna, że pomimo wielkich trudności, jak brak bazy produkcyjnej, prefa brykatów, ma poważne osiągnięcia finansowe, a przede wszystkim nieprzekroczenie kosztów budowy.

Zyczymy załodze ZBM w Gdyni utrzymania i w tym roku pierwszego miejsca.

Gdańskie przedstawienia Teatru Lalek

W najbliższą niedzielę, 28 bm. Państwowy Teatr Lalek w Gdańsku daje aż trzy przedstawienia.

W siedzibie teatru (Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 16), wystawiony zostanie o godz. 13 „Koziołeczek” (dla młodszych dzieci) oraz o godz. 17 „Arirang” (Dla młodzieży i dorosłych).

Tego samego dnia o godz. 14 odbędzie się przedstawienie „Zielonego Mosteczka” w Domu Kultury.

Popołudniówka w Teatrze Kameralnym

Dnia 28 (niedziela) o godz. 15 w Teatrze Kameralnym w Sopocie odbędzie się zamknięte przedstawienie sztuki H. Ibsena pt. „Dom lalki” dla Zrzeszenia Studentów.

Tylko niewielka ilość biletów dostępna będzie dla publiczności.

tury: Gdańsk — Orunia, ul. Dworcowa.

W najbliższym czasie gdański teatr lalek da premierę nowej sztuki, mianowicie B. Sudaruskina „Jaś Szpak”, przeznaczoną dla dzieci i młodzieży.

Poszkodowani niech się zgłoszą

Komisariat MO w Sopocie zawiadamia, że zostali ujęci oszuści, którzy za drogie pieniądze sprzedawali gotowe ubrania z welen 30 lub 60-procentowych, wmawiając naiwnym klientom, że są to wyroby zagraniczne z wysokogatunkowej (100-proc.) wełny.

MO prosi poszkodowanych o zgłaszanie się w tej sprawie do komisariatu w Sopocie przy ulicy Stalina 736, pokój 37.

Dodatkowe szczepienie psów przeciw wściekliźnie

Miejski Zarząd Weterynarii w Gdańsku podaje do wiadomości, że posiadacze psów dotychczas nie szczepionych przeciw wściekliźnie, winni je doprowadzić w dodatkowych terminach do jednego z podanych punktów szczepienia:

Gdańsk — Siedlce — ul. Kartuska nr 249 do 31 bm. od godz. 9 do 18; Wrzeszcz — ul. Mickiewicza nr 33 do dnia 27 bm. od godz. 9 do 15; Oliwa — ul. Opaska nr 11 (Zw. Sam. Chłop.) do dnia 27 bm. od godz. 9 do 15; Orunia — ul. Jedności Robotniczej 167 (G. O. M.) do 31 bm. od godz. 9 do 15; Nowy Port — ul. Letniskowa nr 3 (P. O. M.) do dnia 29 do 31 bm. od godz. 9 do 15; Sopot — ul. Armii Czerwonej nr 68 do 27 bm. od 9 do 15; Gdynia — ul. Litewska nr 3 (P. Z. L. Z.) dnia 26 bm. od godz. 8 do 11; Oksywie — ul. Plk. Dąbka nr 19 a 27 bm. od godz. 12 do 16.

Właściciele psów, którzy nie chcą utracić swych pupili i ponosić odpowiedzialności karno-administracyjnej, muszą zastosować się do zarządzenia.

Ogłaszajcie się

W
»Dzienniku Bałtyckim«

Gdzie i kiedy

TEATRY
Teatr Wielki — Gdańsk — „Zwady miłosne” — godz. 19-21.30
Teatr Dramatyczny — Gdynia — „Wielka gra” — godz. 19
Teatr Kameralny — Sopot — „Dom lalki” — godz. 19

KINA
według informacji okr. Zarządu Kin w Gdańsku

GDANSK — „Leningrad” — „Nedzielnicy” II s. — godz. 16, 18, 20, WRZESZCZ — „Bajka” — „Na dzień” — film w oryginalnej wersji — godz. 16, 19, „ZMP-owice” — „Strażnica w gorach” — godz. 16, 18, 20, NOWY PORT — „Iszy Majas” — „Lubow Jarowaja” I s. — g. 17, 19, OLIVA — „Del fin” — „Przygoda na Mariensztacie” — godz. 16, 18, 20.

SOPOT — „Bałtyk” — „Strażnica w gorach” — godz. 15.30, 18, 20.30, „Polonia” — „Rzym godz. 11” — godz. 16, 18, 20.

GDYNIA — „Atlantyc” — „Zagubione melodie” — godz. 15.30, 17.30, 19.30, „Goplana” — „Malżeństwo aktorki” — godz. 16, 18, 20, „Warszawa” — „Pustelnia Parmeńska” II s. — godz. 16, 18, 20, GRABÓWEK — „Fala” — „Pod tu rekim jarzmem” — godz. 17.30, 19.30, CHYLONIA — „Promień” — „Śpięwa ja skowronki” — godz. 17, 19, ORŁOWO — „Neptun” — „Lubow Jarowaja” II s. — godz. 17, 19, WEJHEROWO — „Świt” — „Dziwczyną ze Słowacji” LEOROK — „Fregata” — „Nadziei za dwa grosze” PRUSZCZ — „Krakus” — „Pieśniarz słonecznych stępów” PUCK — „Mewa” — „Nieustraszone bataliony” JASTARNIA — „Hel” — „Śnieżka” LEBA — „Rybak” — „Domek z kart”.

APTEKI DYŻURNE

GDANSK — ul. Rokossowskiego 35 — tel. 351-22, NOWY PORT — ul. Oliwska 82/84 — tel. 320-50, ORUNIA — ul. Jedn. Robotniczej 111 — tel. 415, SIOCI — ul. Strzygowskiego 29 — tel. 347-27, WRZESZCZ — ul. Grunwaldzka 52 — tel. 423-06, OLIVA — ul. Leśna 1 — tel. 426-75, SOPOT — ul. Stalina 791 — tel. 523-84, ORŁOWO — ul. Boh. Stalingradu 66 — tel. 91-24, GDYNIA — ul. Starowiejska 34 — tel. 16-55, GRABÓWEK — ul. Czerwonych Kosynierów 137 — tel. 22-38.

POGOTOWIE

GDANSK — WRZESZCZ — Ratunkowe i poleźnicze — tel. 41-000 i 09, Grunwaldzka 2 czynne całą dobę Dziecięce — tel. 09 — od godz. 19 do 7-mej rano, GDYNIA — rat. Skwe Kościuszki 14, telefon 10-00, Sopot — rat., Stalina 788 tel. 524-00 — czynne całą dobę.

WYSTAWY

MUZEUM POMORSKIE W GDAŃSKU
otwarte codziennie (z wyjątkiem niedziel) od godz. 10-15, w niedzielę od 10-18. Prócz stałych ekspozycji czynne są wystawy: witraż i jego technika, Dawna ceramika pomorska, Gdańsk — wczesnośredniowieczny w świetle wykopalisk

Łatwiej i szybciej



W ZBM w Gdańsku wprowadzono próbę mechanicznego malowania. Jest ona znacznie ekonomiczniejsza, bo w ciągu 8 godzin zamiast 600 m kw. jeden malarz pokrywa farbą 1.600 do 1.700 m kwadratowych i to bez wysiłku.

Na zdjęciu: (pierwszy od lewej) brzygadzista Feliks Rosenberg, malarz Paweł Folkmann i kierownik działu mechanicznego Mieczysław Król.

ARKADY FIEDLER

108

GORĄCA WIEŚ AMBINANITELO

— Tylko toast trochę kuleje — stwierdzam wesoło. — Czy chciał pan powiedzieć, że dzieło Francji może tak szybko się zestarzeć jak kobiety?

Młodych Malgasek na Madagaskarze nie zabraknie.

— To prawda! — przyświadcza mu wszyscy. Zasiadamy, jak było w planie: oficer, Bogdan i ja przy stole, nauczyciel i wójt pod ścianą.

— Mam wilczy apetyt! — przyznaje się oficer.

— Nic dziwnego przy takiej pracy — odzywa się Bogdan półgębkiem

Podporucznik badawczo go mierzy, czy to nie drwiny.

— Praca pracą — sapie — niech ją diabli biorą razem z mieszkanicami tej zatraczonej wsi!

— Czy już przechodzimy na politykę? — parska żartobliwie.

— Nie, wolę pić pernod.

— Ja także. Tu się zgadzamy! Rozmowa rozwija się na temat naszej, Bogdana i mojej, pracy w Ambinaniteło. Zbieranie okazów tutejszej fauny wzbudza ciekawość gościa, który dokładnie wypytuje się, jak to robimy. Chętnie udzielamy mu wszelkich wyjaśnień. Gdy dowiaduje się, że przede wszystkim Bogdan urządza łowieckie wycieczki do puszczy, strzela mu do głowy nowa myśl i oficer zwraca się do mego towarzysza z roziskrzonymi oczyma:

